Rok II. | Łódź, Czwartek, dnia 24 Marca 1910 roku. | Nr. 23.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty: W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.
Zagranicą: rocznie 3 rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity" BEZPŁATNIE.
Cena ogłoszeń: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.
Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

Z dziedziny hygieny.

—:— (C. d).

Zgubne skutki alkoholu.

Działanie napojów spirytusowych na trawienie i żołądek. Napoje spirytusowe zmieniają szkodliwie skład chemiczny pepsyny i soku żołądkowego i stają na przeszkodzie tym substancyom w odbywaniu procesu trawienia, jaki im przekazała natura. Najświeższe badania lekarskie stwierdziły, że nawet w małej ilości napoje spirytusowe niekorzystnie wpływają na proces trawienia.—Trunki nie tylko psują pepsynę i sok żołądkowy, lecz przy stałem użyciu drażnią, sprawiają lekkie zapalenie błony śluzowej żołądka i mogą się stać przyczyną chronicznego zapalenia, albo kataru żołądka i kiszek.

Działanie napojów spirytusowych na wątrobę. Spirytus z żołądka przechodzi do wątroby. Z nadużycia trunków wynikają rozmaite choroby wątroby. Nieraz następuje jej powiększenie lub stan zapalny. Innym razem jej stłuszczenie, skurczenie lub stwardnienie. Wątroba pijaka nigdy nie jest wolna od trucizny spirytusu,—a częstokroć jest nim przesycona.

Działanie napojów spirytusowych na serce. Czynność serca reguluje jeden lub więcej ośrodków nerwowych. Skoro ośrodki kierujące są w stanie zdrowia, serce bije regularnie i pełni dobrze swą czynność, to jest pompuje krew równomiernie do wszystkich części ciała. Trunki paraliżują te ośrodki nerwowe, a wówczas nie mogą już one należycie kontrolować serca, ponieważ utraciły swoją siłę. W takich okolicznościach można porównać serce do maszyny parowej bez kierownika. Czynność jego jest przez pewien czas przyśpieszona, lecz wkrótce słabnie z powodu przeciążenia.

Działanie napojów spirytusowych na krew. Spirytus psuje normalnie działanie rozmaitych pierwiastków, z jakich się krew składa. Systemat nerwu sympatycznego reguluje w arteryach krążenie krwi, niezależnie od woli. Trunki paraliżują ośrodki, kierujące temi nerwami, a naczynia, do których one prowadzą, zostają zbytecznie rozszerzone. W nałogowym pijaku rozszerzenie to staje się nawet trwałem. Objawia się ustawiczną

czerwonością twarzy, a szczególniej nosa. Naczynia krwionośne, mianowicie arterye, ulegają chorobliwej zmianie z powodu nadużycia trunków. Niekiedy arterya traci zupełnie swą giętkość;—staje się sztywną; —elastyczność i własność rozszerzania się zupełnie znikają. Te zmiany zmuszają serce do większej czynności i przyczyniają się do szkodliwych przemian w jego budowie.

Działanie napojów spirytusowych na nerki. Nerki w podobny sposób, jak wątroba, cierpią od napojów spirytusowych. Ich drobna budowa wskutek trunków ulega zmianom, pochodzącym z zatłuszczenia, naczynia ich tracą elastyczność i kurczliwość, a błony dozwalają przechodzić temu ważnemu składnikowi krwi, znanemu pod nazwą białka. Całe zaś ciało stopniowo rujnowane traci swą siłę. Niebezpieczna choroba nerek, znana pod nazwą choroby Bright'a najczęściej powstaje z nadużycia trunków rozpalających.

Działanie napojów spirytusowych na oczy. Częstokroć skutkiem używania trunków powstaje chroniczne zapalenie delikatnej błonki, wyścielającej powieki oka. Lekarze znają dobrze chorobę, nazwaną chorobą wzroku pijaków. Nałóg pijaństwa powoduje zmiany w budowie oka, a nerw optyczny, prowadzący do mózgu wrażenia, sprawione na siatkówce, niszczeje bez ratunku.

Kilka objawów otrucia trunkami. Trunki sprawiają upojenie,—gwałtowną nieraz senność, obłędy różnego rodzaju. W wielu miastach i gminach za żywy przykład zgubnych skutków trucizny spirytusowych napojów, może posłużyć nałogowy pijak o nieczystym oddechu, krzykliwej, ochrypłej mowie, o nabrzmiałej twarzy, niepewnym chodzie, dopuszczający się czynów niedorzecznych. Jeśli kto w krótkim przeciągu czasu przyjmie znaczną ilość trunków, to często się zdarza, że natychmiast usypia, nie wiedząc nic o sobie i utraca wszelkie czucie. Twarz jego jest zupełnie zimna i zsiniała, potem pokryta, oddech ciężki, puls bije słabo, często i nierówno. W wielu wypadkach też słuch tępieje, skóra traci wrażliwość, — człowiek młody przedwcześnie starzeje się. I w końcu straszna przedwczesna śmierć zabiera z tego świata miłośników trunków spirytusowych.

Napoje spirytusowe, i siła ludzka. Trunki nie ułatwiają pracy lub silnego wytężenia fizycznego. Weston, członek towarzystwa wstrzemięźliwości, nie pijący trunków, umówił się, że codziennie zrobi pieszo 70 wiorst przez sto dni po sobie następujących i nietylko uczynił zadość swemu zobowiązaniu, ale przebiegł jeszcze kilkadziesiąt wiorst więcej, aby dowieść, że trunki są zupełnie zbyteczne do spełnienia zadania, wymagającego wielkiego naprężenia cielesnego

Okazało się też, że największe wysiłki znosić można o wiele lepiej bez używania trunków. Francya podczas doświadczeń wojny na Krymie przekonała się, że najwytrzymalszymi były bataliony, wcale nie otrzymujące wódki i wina. Prusy za czasów Wilhelma I-go zniosły obowiązkową wódkę dla wojska. „Najzdrowsza armia, jakiej przewodniczyłem, opowiada jenerał Hall, nie otrzymywała kropli wina, piwa, ani wódki. Było to w kraju Kafrów, —w Afryce—bez namiotów, przy niezdrowej zgniłej pogodzie. Przecież chorował zaledwie jeden żołnierz na 100. Również dzielną i zdrową okazała się armia angielska w Kanadzie, gdzie dawano żołnierzom wyłącznie herbatę, a wcale nie dawano trunków.

Tysiące okrętów handlowych z Anglii i Ameryki wysyła się dziś na morze bez kropli trunków spirytusowych, które niszczą siłę i przeszkadzają w pracy. Trudne wyprawy do bieguna północnego, lub pod równik udawały się wybornie bez alkoholu.

Napoje spirytusowe, a zimno i ciepło. Częstokroć ludzie używają trunków w zimie sądząc, iż w ten sposób mniej będą czuli na zimno,—a w lecie, że łatwiej zniosą upały. Nauka obala te przypuszczenia. Doktór Hayes, podróżnik podbiegunowy, nie chciał przyjąć do swego

orszaku żadnego człowieka przyzwyczajonego do picia trunków. Główną przyczyną śmierci, spowodowanej nadmiernem użyciem trunków—jest nadzwyczajne obniżenie ciepłoty ciała. Największe znużenia w klimatach gorących i zimnych najlepiej znosili ludzie nieużywający wcale trunków. Wielki podróżnik Nansen, który przez trzy lata przebywał wśród lodów północnych, sobie ani załodze okrętu nie dawał żadnych trunków.

Strzelcy, gimnastycy, alpiniści, urządzający wycieczki na najwyższe szczyty górskie Alp, wystrzegają się trunków, jak ognia.

Fałszem jest przypuszczać, że trunki rozgrzewają ciało. Picie trunków spowoduje tylko f a ł s z y w e u c z u c i e c i e p ł a wskutek bystrzejszego obrotu krwi, bicia serca,—ale w rzeczywistości gdy się zmierzy temperaturę ciała, okazuje się oziębienie takowego. Stąd pijacy na mrozie najczęściej umierają.

(C. d. n.)

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Ministeryum sprawiedliwości po porozumieniu się z ministeryum finansów poleciło prezesowi sądu okręgowego w Warszawie, ażeby zawarł kontrakt z firmą Rogóyski, Horn i Rupiewicz na budowę gmachu dla wydziałów hypotecznych i kancelaryi rejentów. Gmach ten stanie za pałacem Paców kosztem około 400,000 rubli, z zastosowaniem wszelkich nowoczesnych udogodnień i wykończony ma być na 14 listopada 1911 roku.

— Z polecenia ministra komunikacyi pociągnięto do odpowiedzialności sądowej w gub. Wileńskiej i Kijowskiej wielu urzędników i inżynierów, którzy dopuścili się nadużyć na kolejach i drogach szosowych.

— Z rozporządzenia głównego zarządu poczt i telegrafu starszy mechanik sieci telefonicznej w Łodzi został zdegradowany na niższą służbę za niedbałe spełnianie obowiązków służbowych.

— Główny zarząd państwowych kas oszczędnościowych gromadzi obecnie dane statystyczne o długoterminowych wkładach, złożonych w kasach oszczędnościowych. Dane te są potrzebne do określenia ruchu wkładów, ponieważ na organizowany krótkoterminowy kredyt wiejski mają być użyte kapitały oszczędnościowe kas. Istniejące już Towarzystwa oszczędnościowo-pożyczkowe otrzymywać będą pożyczki na kapitały obrotowe i zakładowe z sum kas oszczędnościowych. Pożyczki wydawane będą w rozmiarach większych, aniżeli te, jakich udziela obecnie bank Państwa.

— Prezes Dumy Państwowej, Chomiakow, urzędownie zawiadomił wice-prezesa Szidłowskiego, że składa swój urząd.

— Gubernator warszawski polecił naczelnikom powiatów, aby unikali częstego aresztowania wójtów, sołtysów i innych urzędników gminnych, ponieważ tego rodzaju środkiem nietylko osłabia się ich powagę wśród ludności miejscowej, lecz wywołuje niechęć do pełnienia obowiązków. Zamiast aresztu gubernator zaleca —w razie koniecznej potrzeby—nakładać na wójtów gminnych kary pieniężne w wysokości, nie przewyższającej ich środków materyalnych.

—Z powodu zniesienia stanu wojennego w Warszawie i w innych miejscowościach kraju powróciło wielu zesłańców politycznych. Uznając ten element za niedostatecznie prawomyślny władze wydały rozporządzenie, aby w wypadkach ujawnienia ponownej winy tych osób, wysyłane one były administracyjnie na cały czas trwania jakichkolwiek stanów wyjątkowych w kraju.

— W Łodzi zjawiło się mnóstwo fałszywych marek. Wobec tego zarząd poczty zabronił sklepom spożywczym sprzedaży marek.

— Mieszkaniec Sosnowca p. Ludwik Mauve znalazł w 5 miejscach gniazda rudy żelaznej i galmanu.

* Kontr-admirał Pacon, dyrektor angielskiej artyleryi floty i fortyfikacyi, dowodzi, że przyszły rozwój marynarki leży w Dreadnoughtach, o 50% większych aniżeli dotychczasowe.

* Japończycy rozpoczęli budowę olbrzymiego portu z twierdzą pierwszej klasy, zaopatrzoną w niezwykle silne fortyfikacye, w porcie koreańskim Czin-hai. Na uzbrojenie twierdzy wyznaczono 10 milionów jen.

* Rokowania kolei zachodnich z maszynistami spełzły na niczem, wskutek czego na 47 liniach kolejowych Ameryki Północnej 25,000 maszynistów i palaczów zostało bez pracy. W Chicago i Nowym Orleanie zastrejkowali wszyscy. Ruch ustał zupełnie. 150,000 kolejarzy zostało bez zajęcia.

* W Grecyi, w prowincyi Tessalii, powstały zaburzenia chłopskie. Obawiają się powszechnego wybuchu powstania na tle kwestyi agrarnych.

Listy do Redakcyi.

Szanowna Redakcyo!

Chwała Bogu! I znów po raz drugi choć nie na długo, d. 17 lutego (2 marca) r. b. przyjechał do Sokółki ksiądz-Maryawita, Antoni Tułaba. Teraz już nie dzwonili w miejscowym kościele i nie modlili się, a przez to szyderstw i bluźnierstw nigdzie żadnych nie było. Wszędzie było cicho i spokojnie i księdza-Maryawitę nigdzie nie spotkała żadna przykrość, nie tak jak pierwszy raz. Pogadanki religijne były w domu ludowym. Nic nie pomogły klątwy ani dzwonienia prawowiernych księży, widocznie straciły one siłę w oczach i umysłach ludzi rozsądnych, — nie w ciemię bitych,—którzy doskonale mogą odróżnić dobre nasienie od złego i wiedzą że złe dobrego nie lubi. Bo w sercach naszych księży prawowiernych (chociaż może nie u wszystkich) dawno zagasła miłość bliźniego. Ludzie szli i szli posłuchać słowa Bożego u księdza-Maryawity, a niektórzy chowali się i pokryjomu słuchali.—Bo dziekan ks. Songajłło, — jak mówią dymisyonowany sztabs-kapitan, — był ostatniego wieczoru bardzo niespokojny, zaraz dał telegram składający się z 36 słów niby do Wilna, zawiadamiając zwierzchność swoją widocznie o wszystkiem co się działo. A sam osobiście spacerował koło ludowego domu wraz z wikarym ks. Niewiarowskim i oprócz tego wysłał szpiega zakrystyana, który mu notował, kto był u księdza-Maryawity. U grupy stojących na ulicy osób,—przeważnie uczni szkoły miejskiej, —pointeresował się zapytać, czy dużo jest ludzi u „kozłowity," na co mu odpowiedziano, że dużo. To go potrząsło od złości. Wtem podchodzi do ks. dziekana tutejszy człowiek, zdejmuje kapelusz i prosi bardzo grzecznie o pozwolenie zajść posłuchać księdza-Maryawity do domu ludowego. Na co mu ks. dziekan z początku nic nie odpowiedział, a później powiedział, że na ulicy nie miejsce prosić o takie rzeczy i że on może przyjść do kościoła i tam go o to prosić. Zniecierpliwiony ów człowiek powiedział mu niby tak,... dobrze, jeżeli ksiądz mi nie chce pozwolić, to ja sobie pozwolę... I poszedł do domu ludowego.

* * *

Po odjeździe księdza-Maryawity w niedzielę odbyło się kazanie. I znowuż ksiądz-dziekan wymienił mnie po imieniu i nazwisku, mówiąc że ja niby z małżonką po raz drugi sprowadziliśmy Maryawitę, dodając do mego nazwiska jakgdyby dla szyderstwa słowo „szlachetny". A ten zdrajca, — ciągnął dalej, — który „kozłowitę" przywiózł (mowa o dorożkarzu) dostał 2 złote. A potem krzyknął „Zdrajca! Oddaj dwa złote (niewiadomo tylko komu), bo Judasz jak sprzedał Pana Jezusa za trzydzieści srebrników, to oddał. Po cóż jego przywiózł. Zatem, mówił, że on nie boi się tutejszej policyi, i że jak trzeba będzie to potrafi sam pojechać do Petersburga. Cóż z tego, niesprawiedliwie niby aptekarza osądzili, bo gdyby on, Maryawita, dobry był ksiądz to do niego by zajechał i zaszedł do kościoła, a tak zajechał do żydowskiego domu." Oprócz tego mówił, że „kozłowitów" podtrzymuje niby skrajna prawica Dumy z Puryszkiewiczem i że jest tutaj w Sokółce niby taki człowiek, który ma zamiar zaofiarować swój dom pod kaplicę dla Maryawitów... I jeszcze powiedział, że Żydzi od kozłowity niby nabrali dużo kalendarzy Maryawickich, pism i broszur, a więc ostrzegał parafian, ażeby nie brali i nie kupowali nic od miejscowych Żydów. I nareszcie straszył ludzi, że niby z Maryawityzmu kiedyś będzie prawosławie.

Piołun.

Sokółka, 10 marca 1910 r.

(*C. d. n.*)

Z PRASY.

—:—

„Prawda" w № 12 w artykule p. t. „Moralność żydowskiego postępu i klerykalnego konserwatyzmu," tak pisze:

„Postawię przed czytelnikami kilka pytań, na które odpowiedzi są bardzo łatwe, ale też bardzo ważne dla usunięcia pewnych sprzeczności i wątpliwości w na-

szej etyce. Chodzi o różnice między obowiązkami i prawami moralnemi „żydowskiego postępu“ i „katolickiego konserwatyzmu.“

„Sprawa ta jest dość stara. Jeden z redaktorów opowiadał mi, że gdy onego czasu zwrócił się do prezesa cenzury ze skargą na szczególne prześladowanie jego wydawnictwa, Ryżów odrzekł: „My nie stanowimy jedynego komitetu cenzury, lecz jest ich w Warszawie kilka. Widzisz pan te nierozpieczętowane koperty? Są to zażalenia rozmaitych władz na prasę. Ta oto korespondencya pochodzi od konsystorza katolickiego. Nie znam jej, ale jestem przekonany, że głównie zawiera oskarżenia przeciwko pańskiemu pismu.“ Otworzył kopertę i rzeczywiście wyjął papier z nalepionymi wycinkami, komentarzami i religijno - „ochrannymi“ ubolewaniami nad szkodliwym wpływem owego pisma. Wiadomo, że tej krytej drogi i innych równoległych używa zwierzchność kościelna w walce z żywiołami wolnomyślnymi. W ostatnich latach wytoczyła ona w zamaskowaniu (za pośrednictwem prokuratury) parę procesów karnych redaktorom i pisarzom. Otóż zachodzi pytanie: jakby to się nazywało w języku etycznym, gdyby postępowcy przesyłali organom rządowym denuncyacye na duchowieństwo i klerykałów, oskarżając ich o działalność przeciwpaństwową? Prawdopodobnie takie czyny znalazłyby się na jakiejś „czarnej liście?“

„Gdzie tylko powstaje szkoła polska niepodległa władzy kleru, tam on, bez względu na jej wartość, pożytek a nawet często kierunek, odciąga uczniów i uczennice, buntuje rodziców, stara się ją pozbawić środków, podburza na nią motłoch, obrzuca potwarzami i obelgami w prasie a nieraz doprowadza do zamknięcia. Pytanie: jakby nazwano zabiegi postępowców, gdyby oni w ten sposób osaczali, podminowywali, zniesławiali i niszczyli szkołę polską dlatego tylko, że w niej sponiewierano teoryę Darwina lub poprostu dlatego, że nią nie kierują? Może łotrostwem?

„Każda instytucya społeczna—stowarzyszenie oświatowe, ekonomiczne, naukowe i t. d.—jeżeli nie da poświęcić swego lokalu, nie zakupi Mszy, nie wezwie księdza do rady, chociażby nie dotykała religii i nie zajmowała żadnego stanowiska partyjnego, będzie przez kler lżona i dyskredytowana dopóty, dopóki jej działalność nie zostanie sparaliżowana. Jakby napiętnowano postępowców, którzyby usiłowali zburzyć organizacyę, mającą na celu szerzenie oświaty lub podnoszenie dobrobytu dlatego tylko, że ją założyli lub prowadzą księża? Czy nie uznanoby ich za dzikie zwierzęta?

„Ambona, która ma służyć szczepieniu czci dla Boga i miłości dla ludzi, służy zwykle do miotania klątew, wymysłów, kłamstw, oszczerstw na postępowców. Z ust krzewicieli Chrystusowej dobroci, przebaczenia i zgody leją się strugi potwarczego i złośliwego błota. Jakby to nazwano, gdyby z katedr publicznych postępowcy głosili podobne zniewagi i łgarstwa, zarzucając księżom, że są siewcami zepsucia i wszelkich zbrodni? Powiedzianoby może, że wyprawiają orgie paszkwilu?

„Księża odmawiają chłopom posług religijnych, terroryzują ich konfesyonałem, wystawiają na urągowisko, bezczeszczą publicznie za to tylko, że ci czytają „Zaranie“ lub należą do jakiegoś stowarzyszenia, bojkotowanego przez kler. Jakby nazwano postępowców, gdyby oni podobną tyranię wywierali na ludzi zmuszonych im ulegać?..

„Większość księży żyje w konkubinacie, który ich plącze nieraz w bardzo gorszące stosunki i starcia. To im jednak nie przeszkadza grzmieć przeciwko obrońcom „wolnej miłości“, wywłóczyć na rynek sprawy prywatne i splatać je z ogólnemi. Jakby to nazwano, gdyby postępowcy wyprowadzili na widok publiczny księże gospodynie, mniemane „kuzynki“ ich nieprawe dzieci i przeróżne zabiegi ukrycia ich? Może uznanoby, że są skandalistami?

„Wszyscy autorowie, występujący przeciw księżom, odbierają listy anonimowe, depesze, apostrofy telefoniczne, pełne tak ordynarnych wymysłów, że gorsze nie wyszłyby z portowego lupanaru lub bandyckiej karczmy. Nieraz zdaje się, że to są głosy wieprzów, które w jakimś paszkwilowym cyrku nauczono mówić i pisać. Coby powiedziano o postępowcach, gdyby oni trudnili się taką bezimiennie chlewną korespondencyą?

„Znamy wielu postępowców, którzy uczestniczą w przedsięwzięciach podjętych przez kler, którzy popierają instytucye przezeń kierowane, którzy umieją ocenić jego dobre czyny i zasługi, dostrzec ziarno pożytku nawet śród jego chwastów. Nie znamy natomiast ani jednego księdza, któryby miał hojną rękę lub bodaj tylko dobre słowo dla działalności postępowców, niepotrącającej wcale

o interesy kościelne. Najlepsi milczą i trzymają się zdala; gorsi napastują, szkalują, zniesławiają, szkodzą, nie unikając najpodstępniejszych dróg i najohydniejszych środków.

„Może jak istnieje Polska nie było w jej życiu epoki, w której kler buchałby taką wściekłością i przeciwstawiał się rozwojowi wolnej myśli z takiem zuchwalstwem. Bo też nigdy ta myśl nie okazała tyle siły i odwagi. Jej dawne bunty objawiały się bardzo skromnie i bojaźliwie a nietykalność chwały duchowieństwa była do zeszłego wieku dogmatem obywatelskości i patryotyzmu...

...„Masy społeczne — w inteligencyi, w ludzie roboczym, a po części i wiejskim—pobudzone instynktem samozachowawczym, chcą ratować naród od uwiądu i śmierci, od tego strasznego losu, który dotknął tyle gromad ludzkich, wycieńczonych i zduszonych klerykalizmem.

„Czuje to już dziś nawet prosty chłop, który oprzytomiał, przejrzał i dostrzegł niebezpieczeństwo ogłupiania i wyzysku, przykrytych płaszczem pobożności. Dlatego uprzywilejowani od tylu stuleci arendarze i stróże naszej ciemnoty podnoszą gwałt, idą ławą do otwartego ataku lub tajemnego szkodnictwa. Rozprawa z nimi bardzo trudna, bo przewagę daje im nietylko liczba zapaśników i ich środki bojowe, ale taktyka, gardząca wszelkimi skrupułami moralnymi. Postępowcy nie mogą i nie chcą sobie pozwolić na rozkiełznanie się z wędzideł etycznych i w najgorętszych starciach pamiętają o kulturze, uczciwości, obowiązkach społecznych; na przeciwnej stronie wszystkie kiełzna odrzucone, tam wszystko jest dopuszczalne, wszystko godziwe, wszystko uświęca cel — a jest nim pogaszenie niepoświęconych ognisk wiedzy, ubezwładnienie niepoświęconych czynników kultury, zniszczenie świeckich szkół, stowarzyszeń i zakładów, rozpostarcie nad krajem gęstej nocy, zwalenie na lud ciężkiego kamienia tyranii, z pod którego on nigdy wydobyć by się nie mógł. To ma być „urzeczywistnienie królestwa bożego na ziemi“ — naszej, nieszczęśliwej, która stała się zwierzyńcem najgorszych i najdrapieżniejszych gatunków ludzkich.“

---

12)

Łaska papieża.

Księżna Orsini, pamiętając, że z jej rodu kardynałowie wybierali papieży, głosem suchym, krótko i węzłowato, wyraziła swą prośbę, aby jej syn Antonio, który miał nieszczęście młodzieńczą swą pustotą narazić się papieżowi, miał łaskawie darowaną swą winę i aby mógł poślubić w dozgonne małżeństwo p. Paulinę Salvaterra, „córkę obecnej tu pani Julii,“ którą kocha nad życie, i dla której swego szaleństwa się dopuścił...

W czasie całej tej mowy Julia Salvaterra całem swem zachowaniem się i błagalnem wejrzeniem popierała prośbę księżnej Orsini.

Sykstus V milczał. Rysy jego twarzy — zwykle surowe — były teraz jak skamieniałe. Żaden muskuł w obliczu jego nie drgnął. Zdawał się w umyśle swoim ważyć prośbę obu matek, aby wydać ostatni, nieodwołalny wyrok... One zas obie, pełne gorączkowego niepokoju, czekały na słowo papieża, aż wreszcie Sykstus V, nie spojrzawszy nawet na księżnę Izabellę Orsini, rzekł blademi swemi usty do Julii Salvaterra wśród powszechnej ciszy:

„A więc, moja córko, żądasz koniecznie, aby t e n Orsini poślubił twoją córkę i uważasz to za najlepsze zadośćuczynienie z jego strony. Dobrze. Niechże tak będzie!.. Księżno Orsini! Postaraj się na jutro rano przysłać podarunki ślubne swej przyszłej synowej i przygotuj syna swego do ślubu. Dziś on jeszcze będzie wolny. A jutro wieczorem ja sam ich stułą złączę, na wieki... w mojej kaplicy. Tylko niech mi don Antonio nie ucieknie do jutra!“

Ostatnie słowa papieża, lubo powiedziane groźnie, wywołały powszechną wesołość.

O uprawie ziemniaków, buraków i marchwi.

(C. d.)

Buraki pastewne. Dla lepszego i tańszego obrobienia należy sadzić buraki na płaskiej uprawie w rzędy na 12 cali jeden od drugiego. Nasienie najlepiej namoczyć przez 24 godzin w gnojówce. Gdy już rzędy można dobrze rozpoznać, należy paski pomiędzy rzędami dobrze motykować, gdyż opielenie rękoma jest zbyt kosztowne. Posypanie młodych buraków saletrą chilijską znakomicie się opłaca. W rządkach trzeba buraki przerywać i zostawić tylko co 6 cali roślinkę. Następnie trzeba rzędy drugi raz motykować. Wogóle buraki zawsze należy czysto i wolne od chwastu utrzymać. Przy trzeciem motykowaniu dobrze jest przygarnąć ziemię do roślinek, poczem dawać drugą dawkę saletry.

Że rola pod buraki powinna być silnie nawożoną, nie potrzebuję chyba nadmieniać.

Jeżeli jednak gospodarz właśnie w tym czasie nie posiada dostatecznej ilości dobrego nawozu, to niech tylko zasieje rozsadnik. Potem na początku czerwca może nawóz wywieźć i flance buraczane na skibę zasadzić—co drugą skibę—na 10 cali jedna od drugiej. Miałem, w ten sposób sadząc buraki, zadawalniające rezultaty, bo pielenie było zbyteczne. Polecam następujące gatunki: Na pierwszym planie stoją Eckendorfy, to jednak potrzebują bardzo silnie nawożonego gruntu, ale też wyrastają do olbrzymich rozmiarów. Często ważą po 20 i więcej funtów i wydają do 400 korcy z morgi. Za staranną pracę dają doskonałą zapłatę.

Mamuty również dają bardzo dobre rezultaty; tak samo i Oberndorfy. Nasienia nie kupuje się od przekupek, tylko z najlepszych źródeł, bo przecież tu chodzi o paromiesięczną ciężką pracę a nie opłaci się siać jakieś niepewne nasienia. Trzeba się trzymać tej zasady, że na siew to najlepsze nie jest jeszcze dosyć dobre. Na obrywanie liści z buraków nie powinniście pozwalać.

Uprawa kapusty. Kapusta główiasta udaje się najlepiej na ziemiach bardzo żyznych, głębokich, dobrze uprawnych, przepuszczalnych, ale przytem dość wilgotnych. Lata o porze w pierwszej połowie wilgotnej, a ciepłej, sprzyjają jej

---

Wszyscy — na wyścigi — biegli z powinszowaniem do księżnej Orsini i do Julii Salvaterra...

Niecierpliwym ruchem ręki przerwał papież tę scenę, zmuszając tem samem obie niewiasty, uszczęśliwione nadzwyczajną łaską papieża, do opuszczenia sali audyencyonalnej.

Po ich wyjściu papież wymownemi słowy rozwijał przed zebranymi posłami swój ulubiony projekt połączenia Polski, Czech, Węgier i Austryi pod jednem berłem Habsburgów i podbicia Egiptu za pomocą Hiszpanii i Francyi w celu osłabienia olbrzymiej potęgi muzułmanów.

Cisza zaległa na sali. Nikt z posłów nie śmiał zabrać głosu, by przypomnieć papieżowi jego niepowodzenia w dyplomacyi. Każdy był pod urokiem słowa.

A przecież te niepowodzenia były wprost straszne: Arcyksiąże Maksymilian, kusząc się o tron polski, został wzięty przez Polaków pod Janem Zamojskim do niewoli, z której legat papieski ledwo go oswobodził. Burze oceanowe zniszczyły, potężną flotę hiszpańską i zamiar zawojowania Anglii i poskromienia Niderlandów spełzł na niczem. Sporo papieskiego grosza przedsięwzięcia te pochłonęły, ale papież na nic nie zwracał uwagi i oszczędzał a zbierał pieniądze, by mieć je na wszelki wypadek w pogotowiu.

Tym sposobem zgromadził w skarbcu papieskim pięć milionów skudów...

* * *

U wrót Watykanu obie matki rozstały się.

Księżna Orsini — w karocy — pospieszyła do swego pałacu przy Piazza Navona, by tam oczekiwać powrotu z papieskiego więzienia swojego syna. Chciała mu sama zwiastować radosną nowinę i do jutrzejszej uroczystości przygotować.

Julia Salvaterra zaś, wracała do swego skromnego dworku na Aventynie powoli, piechotą, zastanawiając się całą drogę nad tem, w jaki sposób ma przygotować swą córkę do jutrzejszego ślubu.

(C. d. n.)

najlepiej. Nadaje się do uprawy w różnych położeniach, na osuszonych stawiskach, na zmeliorowanych torfach, przedewszystkiem zaś na wyoranych żyznych łąkach. Zasiewa się w rozsadniku, jak najwcześniej z wiosną w położeniu słonecznem i ciepłem, na grzędach już w jesieni starannie przygotowanych i dobrze wynawożonych; liczy się około 10 łutów nasienia na rozsadę potrzebną na morgę. Najlepsze odmiany są: brunświcka—płaska i duńska—olbrzymia; z wczesnych krakowska, świętojanka. Na gorsze grunta nadaje się pomorska—wysoka. Pole pod kapustę powinno być w jesieni głęboko wyorane, a na wiosnę należycie kilkakrotnie spulchnione. Najlepiej idzie po roślinach pastewnych, głęboko się zakorzeniających np. po koniczynie, lucernie, mieszankach. Wymaga bardzo obfitego nawożenia. Polewanie gnojówką bardzo dobrze skutkuje. Obornik może być dany na wiosnę, lecz powinien być należycie przegniły. Roztrząsa się go na wiosnę i przyorywa średnio głęboko, tuż przed sadzeniem. Skoro rozsada ma już po dwa dobrze rozwinięte liście, sadzi się ją w pole w odstępach rzędów na 25 cali a w rzędach na 22 cale. — Na zagonach nie daje dobrych rezultatów i obróbka jest mozolna i niedokładna.

Najstosowniejszą porą do sadzenia jest czas dżdżysty, pochmurny, wtedy najprędzej się przyjmuje. W czasie suchym należy sadzić pod wieczór, a następnego dnia podlać. Po zasadzeniu, gdy kapusta się już przyjmie i nowe listki wypuszcza, spulchnia się ziemię między rzędami i niszczy wschodzące chwasty; później powtarza się to jeszcze dwa razy. Plon zależny od gatunku i uprawy. Kupować bylejakiego nasienia nie warto, bo robota ta sama i plon lichy. Zwykle rodzą się same głąby i gospodarze siekaczami sieką, bo szatkować takich głąbów nie mogą. Na dobrą kapustę zawsze kupiec się znajdzie, a dochód wtenczas wcale niezły. Chcąc główki korzystniej spieniężyć radzę przechować w ten sposób: Kopie się rowki, wbija się paliki z widłowatemi gałęziami, na które kładą sią tyki. Na tych zawiesza się całe rośliny, wyrwane z korzeniami; liści się nie obiera, a zawieszać należy korzeniami do góry. Z boków tych sformowanych rzędów położy się żerdzie lub boki z desek, a podczas mrozów okrywamy je słomą, ściółką leśną albo szuwarami. Podczas ciepłych dni można kapustę odkrywać, a dopiero na noc zakrywać. Tak przechowane główki gospodarze w Niemczech dopiero w maju albo w Czerwcu następnego roku po obraniu z liści wożą na targ i każą sobie dobrze zapłacić za taki rzadki w tej porze towar.

Bardzo znaczne szkody wyrządzają często liszki czyli gąsienice kapuściane. Podczas mojej długoletniej praktyki rolniczej przekonałem się, że najlepszą obroną od tej plagi stanowią konopie, rosnące w blizkości albo pomiędzy kapustą. Widocznie motyl (kapuścianek) zapachu tych roślin znieść nie może. Radzę wypróbować ten prosty środek. *(C. d. n.)*

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

Wskutek znacznych zapasów mąki w młynach, tendencya w ubiegłym tygodniu dla pszenicy i żyta była ospała i zniżkowa. Pszenicę, pomimo niższych żądań, młynarze niechętnie nabywali, oczekując większych dowozów wodą. Nabywano tylko gotowy towar w małych ilościach po cenach zniżonych.

	za korzec
Pszenica wyborowa	7.40 — 7.60
„ biała śred. i dob.	7.15 — 7.30
„ pstra, zaśniedz.	6.60 — 6.75
Żyto wyborowe	4.35 — 4.65
„ wyborowe nieco wilgotne	4.35 — 4.65
„ średnie	4.20 — 4.25
Jęczmień 2-rzędowy	4.50 — 4.70
„ średni	4.20 — 4.30
„ 4-rzędowy	3.80 — 3.90
Owies wyborowy	3.40 — 3.50
„ średni	3.20 — 3.30
„ ordynaryjny	3.10 — 3.15

(„Now. Gaz.“ № 130.)

KALENDARZYK.

Marz.
24 Czwartek † Marka
25 Piątek † Ireneusza

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27